

Stasiewicz-Jasiukowa, Irena

Dr Joanna Jarzęcka (1923-1994) : ułamki wspomnień

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 39/3 - 4, 141-144

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



DR JOANNA JARZĘCKA
(1923 – 1994)
UŁAMKI WSPOMNIENÍ



Leży przede mną na biurku niewielka fotografia dr Joanny Jarzęckiej – Pani Ady, jak nazywaliśmy ją w Zakładzie Historii Nauk Społecznych IHNOiT PAN, w skład którego wchodziła. Jest to przy tym Jej jedyne zdjęcie, jakie zachowało się w moich prywatnych albumach. A przecież – pamiętam – były jeszcze inne, rejestrujące fragmenty zagranicznych podróży naukowych dr Jarzęckiej, a przy tym fotografie o tyle ważne, że odkrywające pewne cechy Jej osobowości, mniej widoczne w życiu codziennym w Polsce.

Rok 1979, Wilno. W naukowym sympozjum z zakresu historii nauki i techniki uczestniczą przedstawiciele krajów nadbałtyckich – Litwy, Łotwy i Estonii oraz czteroosobowa grupka z Polski, m.in. Pani Ada i ja. Po obradach jedziemy na cmentarz na Rosie. Najpierw oglądamy tuż przy ogrodzeniu tzw. kwaterę profesorską z grobami Rafała Radziwiłłowicza, Wacława Dziewulskiego i innych profesorów USB, później, idąc ścieżką w górę w towarzystwie przypadkowo poznanej wilnianki, opiekującej się pomnikami znaczących Polaków, dochodzimy do grobu pierwszej żony Piłsudskiego – Marii Piłsudskiej z Koplewskich. Pani Jarzęcka prosi niespodziewanie o sfotografowanie Jej w tym właśnie miejscu, wśród opadających jesiennych liści. Waham się: czy takie zdjęcie należy robić? Fotografia ta utrwaliła się w mojej pamięci, podobnie jak i inna, wykonana podczas międzynarodowej konferencji redaktorów naczelnych i sekretarzy naukowych czasopism centralnych z historii nauki i techniki, która odbyła się w Berlinie w 1983 r. Dr Jarzęcka była wówczas sekretarzem „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, ja – wieloletnim redaktorem naczelnym. Nie bez trudu udało się nam przybyć na to spotkanie. Pamiętam żywe zainteresowanie wszystkich cudzoziemców ówczesną sytuacją w Polsce, mnóstwo najróżnorodniejszych pytań i odpowiedzi na nie Pani Ady – mądre, wyważone, spokojne.

Fotografia z tej konferencji przedstawia dr Jarzęcką rozmawiającą z młodym jeszcze wówczas, dziś już – niestety – nie żyjącym historykiem medycyny, prof. drem med. Georgiem Harigiem, wybitnym uczonym i intelektualistą wysokiej klasy. Pani Ada znała świetnie język niemiecki, mówiła z pięknym, niepowtarzalnym akcentem – ponoć berlińskim, wzbudzającym podziw u rodowitych Niemców, czego byłam niejednokrotnie świadkiem. I właśnie wówczas w Berlinie, podczas tej uchwyconej na zdjęciu dyskusji z Profesorem Harigiem, miałam okazję poznać nie znaną mi dotąd cechę osobowości dr Jarzęckiej, a mianowicie błyskotliwość Jej dowcipu, lekkość, naukowej wszak – konwersacji – wielowątkowej, wkraczającej w różne dziedziny nauki i kultury, świadczącej o bogactwie lektur. Jest to jedno z satysfakcjonujących wspomnień związanych z dr Jarzęcką, gdyż pokazuje ono, ile potencjalnych, a nie ujawnionych możliwości tkwi w człowieku, możliwości, jakie uzewnętrzniają się w najbardziej nieoczekiwanych sytuacjach.

Uświadamiam sobie, że konwencjonalnego nekrologu, poświęconego dr Jarzęckiej, którą lubiłam i ceniłam, nie potrafię napisać. Czyż można zresztą pisać w sposób konwencjonalny o osobie niekonwencjonalnej?

Dr Joanna Jarzęcka – mimo iż znałam Ją ponad 35 lat – nie opowiadała mi nigdy o swojej przeszłości. Wydawało się, że żyła wyłącznie doznaniem dni bieżących, wybiegając w niektórych momentach w przyszłość. Tak więc nie znałam biegu życia Pani Ady, musiałam wydobyć go ze znajdujących się w Instytucie Historii Nauki akt personalnych.

Urodziła się 18 marca 1923 r. w Berlinie. Wydaje mi się, lecz jest to wspomnienie niepewne, przymglone – że kiedyś dr Jarzęcka nadmieniła, iż matka Jej była gdańszczanką. W aktach tego nie ma, jest natomiast informacja, że ojciec – August Jankowski – przesiedlił się po urodzeniu córki do Bydgoszczy, gdzie przebiegały dzieciństwo i lata szkolne Joanny. W roku wybuchu drugiej wojny światowej była uczennicą IV klasy Żeńskiego Gimnazjum Miejskiego w Bydgoszczy – jak informuje w swym życiorysie. Maturę uzyskała już po wojnie w Toruniu; tamże, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, ukończyła – jednocześnie pracując – studia prawno-ekonomiczne. Później, już w roku 1968, podejmie Joanna Jarzęcka studia zaoczne na drugim fakultecie, tj. filologii germańskiej, uzyskując w roku 1973 stopień magistra. Ale to już było w trzeciej fazie życia Pani Ady, kiedy ostatecznie osiadła w Warszawie, pracując przez całe swe dojrzałe życie, tj. przez ponad ćwierćwiecze, w Zakładzie Historii Nauki PAN, przekształconym następnie w Zakład Historii Nauki i Techniki, później zaś w Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki, tj. od roku 1956 do roku 1983, gdy musiała przejść na emeryturę. Piszę „musiała”, bowiem była to tylko granica formalna – zarejestrowana w aktach. Faktycznie dr Joanna Jarzęcka współpracowała z macierzystym Zakładem Historii Nauk Społecznych IHNOiT PAN do ostatnich dni swojego istnienia.

Trzeciemu, warszawskiemu okresowi życia J. Jarzęckiej, który był wypełniony pracą organizacyjno-naukową i naukowo-badawczą, chcę poświęcić nieco więcej uwagi, gdyż właśnie wówczas stałam się świadkiem Jej wejścia na drogę naukową oraz niespodziewanych osiągnięć na tej drodze.

Panią Adę poznałam w roku 1956 lub 1957, gdy Zakład Historii Nauki, kierowany wówczas przez młodego doktora Waldemara Voisé, mieścił się na warszawskim Nowym Mieście, na ulicy Freta 16 – w domu rodzinnym Marii Skłodowskiej-Curie. Pani Jarzęcka pełniła funkcję sekretarza technicznego „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, który od roku 1956 rozpoczął swój długotrwały żywot, liczący dziś, w roku 1994, 39 lat. Joanna Jarzęcka wydawała mi się już wtedy osobą sympatyczną, o ujmującym sposobie bycia, aczkolwiek zawsze śpieszącą, gdyż – o czym dowiedziałam się znacznie później – wychowywała samotnie dwoje małych dzieci. Sekretarzem technicznym „Kwartalnika” – była od początku jego istnienia do połowy roku 1960, zaś sekretarzem naukowym tego czasopisma w latach 1982–1984¹.

Później przez wiele lat działała najpierw w Zakładzie, później w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN jako pracownik naukowo-techniczny: władając biegle kilkoma językami obcymi, prowadziła Dział Spraw Zagranicznych. Działalność administracyjna nie wystarczała jednak nigdy Joannie Jarzęckiej, pragnęła bowiem stale poznawać, kształcić się, pogłębiać wiedzę z niejednej zresztą dziedziny. Tak zrodził się pomysł – zrealizowany w wieku lat 50 – ukończenia drugiego fakultetu studiów wyższych – germanistyki. Wkrótce następny pomysł – zrealizowany w wieku lat 60 – napisania i obrony pracy doktorskiej z zakresu historii nauk społecznych. Rozprawę doktorską pt. *Życie umysłowe w Rzeczypospolitej doby saskiej w świetle wybranych lipskich czasopism naukowych 1710–1762* pisała Pani Ada pod moim kierunkiem. Było to dla Niej zadanie nader trudne: przestudiowanie w bibliotekach i archiwach niemieckich wielotomowych foliałów czasopism – drukowanych zatartym nierzadko osiemnastowiecznym gotykiem, zapoznanie się z jeszcze gorzej czytelną rękopiśmienną korespondencją w języku niemieckim i francuskim. Zaczęła coraz gorzej widzieć. Z ostatnich kwerend archiwalnych w Saksonii i Turynii wróciła Pani Ada w bardzo złej formie fizycznej: nie korzystała z przerw obiadowych, aby zakończyć w przewidzianym terminie wykorzystywanie źródeł. Podziwiałam Jej pasję naukową i silną wolę w przełamywaniu piętujących się trudności. Ten niewątpliwie wielki wysiłek został jednak w pełni doceniony zarówno w Polsce, jak i na forum międzynarodowym. Rozprawa doktorska J. Jarzęckiej, opublikowana w roku 1987 pt. *Obraz życia naukowego Rzeczypospolitej doby saskiej w świetle wybranych lipskich czasopism naukowych (1710–1762)*, Warszawa 1987 ss. 331, została niemal natychmiast odznaczona prestiżową nagrodą i medalem im. Jabłonowskich przez Societas Jablonoviana w Lipsku. Przypomnijmy w tym miejscu, iż laureatami tej nagrody byli m.in. profesorowie Maria Wawrykowa i Michał Cieśla z Uniwersytetu Warszawskiego czy – informacja pro domo sua – prof. dr Ryszard Ergetowski, wówczas pracownik z Wrocławskiego Oddziału IHNOiT PAN. Odznaczenie pracy doktorskiej było niewątpliwie ewenementem w dziejach lipskiej Societatis Jablonovianae.

Książka J. Jarzęckiej – oparta na bogatych, nieznanych dotąd w Polsce niemieckich materiałach źródłowych (około 500 poloników) – ma nie tylko informacyjną wartość. Ukazując życie umysłowe w Rzeczypospolitej doby saskiej, widziane oczyma cudzoziemców, Autorka potwierdza i wzmacnia występujące coraz częściej sugestie, że okres panowania Wettynów w Polsce należy traktować nie jako czas marazmu i ogólnego zacofania, lecz jako początkową fazę Oświecenia. Te walory

książki dostrzegli liczni recenzenci, omówienia rozprawy dr Jarzęckiej ukazały się bowiem w wielu pismach. Wymieńmy przykładowo recenzje najnowsze – opublikowane w „Roczniku Gdańskim” z 1990 r.² czy w „Studiach Niemcoznawczych” z 1993 r.³ Ta żywa reakcja w periodykach naukowych – to nie wszystko. Zwraca się do mnie do dnia dzisiejszego wielu badaczy wieku Oświecenia z zapytaniem, co nowego pisze dr Joanna Jarzęcka, bądź dlaczego zamilkła na tak długi okres.

Z innych opublikowanych rozpraw dr Jarzęckiej na szczególną uwagę zasługują szkic pt. *Zarys historii nauki polskiej z 1723 roku Jakuba Woita z Elbląga*⁴ oraz rozprawa *Życie umysłowe w Rzeczypospolitej w latach 1729–1762 w świetle listów z Polski do Gottscheda i poloników występujących na łamach jego czasopism*⁵. Trudno by było natomiast policzyć, ile artykułów recenzyjnych, ile tłumaczeń z języka niemieckiego na polski obszernych nieraz tekstów, ile materiałów sprawozdawczych w pismach polskich i zagranicznych opublikowała Pani Ada. Jako „kronikarka” naukowych wydarzeń z życia historyków nauki i techniki była znana, być może, lepiej za granicą niż w Polsce. Ale to, oczywiście, margines Jej zainteresowań naukowych, które rozwinęły się i wydały owoce w ostatnim dziesięcioleciu życia dr Jarzęckiej.

O Pani Adzie można by jeszcze wiele napisać: była bezinteresownie uczynna i koleżeńska: tłumaczyła wielu Kolegom teksty z języka niemieckiego i francuskiego na język polski oraz *vice versa*. Nie oczekiwała podziękowań; twierdziła, że lepsze jest miłe zaskoczenie niż smutne rozczarowanie. Nie potrafię określić, czy była pesymistką czy optymistką. Być może łączyła w sobie jedno i drugie. Była natomiast z całą pewnością głęboko przekonana, i dawała temu wyraz, że nie można żyć poniżej pewnego poziomu, bez możliwości zaspokojenia potrzeb intelektualnych i estetycznych, bez wewnętrznej kultury i towarzyskiej oglądy w codzienności. Była wrogiem wszelkiego patosu – także patriotycznego – oraz wrogiem zniewolenia umysłu ludzkiego przez jakiegokolwiek idole.

Ostatnie lata spędziła w Kanadzie, którą oceniała jednak jako zbyt drobnomieszcząską w stylu życia. Do końca wartościowała i szukała. I na tym właśnie polegała młodość i świeżość umysłu dr Joanny Jarzęckiej.

Irena Stasiewicz-Jasiukowa
(Warszawa)

Przypisy

¹ Dokładne dane w: J. Róziwicz, I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Trzydzieści lat „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”* (R. 1: 1956 – R. 30: 1985). Warszawa 1985 s. 18–19.

² Rec. L. Mokrzejcki w: „Rocznik Gdański” t. 29 z. 1: 1990 s. 205–208.

³ Rec. M. Cieśla w: „Studia Niemcoznawcze” 1993 nr 7–8.

⁴ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” R. 31: 1986 s. 665–689.

⁵ „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Historia nauk społecznych. Warszawa 1980 s. 71–116.